

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum i mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 71.

Bochum, wtorek, 18 czerwca 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na III kwartał.

„Wiarus Polski“

i nadal wychodzić będzie pod dotychczasowymi warunkami, a więc z dodatkami „Nauka“ i „Zwierciadło“. Prenumerata wynosi jak dotąd na lipiec, sierpień i wrzesień

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy naszych szan. czytelników, by starali się pozyskać „Wiarusowi Polskiemu“ jak najwięcej nowych abonentów.

Do zapisania gazety najlepiej użyć załączanego dziś kwitu.

Polacy na obczyźnie.

Udało się nareszcie

założenie towarzystwa katolicko-polskiego w Monasterze. Zebranie zwołane w tym celu na przeszłą niedzielę w południe do lokalu „Ludgerus-Hospiz“ zagałę i przewodniczył mu pan Franciszek Jurkiewicz z Delstrup. Policyę reprezentował komisarz, policyant i tłumacz. Najprzód przemawiał redaktor „Warusa Pol.“ z Bochum. Wykazawszy, jak to w dzisiejszych czasach wszystko się łączy w towarzystwa i spółki najrozmaitsze, mające na celu moralne i materialne korzyści stowarzyszonych, zwrócił mowa uwagę na rozliczne niebezpieczeństwa, grożące rozproszonym po niemieckich prowincjach Polakom. Ważność stowarzyszeń uznali Polacy na obczyźnie już dawno. to też coraz nowsze powstają ogniska, w koło których kupią się wszyscy, którzy jeszcze się nie wyrzekli imienia Polaka. Wykazawszy potem korzyści, jakie mają członkowie towarzystw katolicko-polskich, przeczytał i objaśnił pan Brejski ustawy, które jednogłośnie przyjęto. Po zapisaniu członków przystąpiono do obru zarządu, w którego skład wchodzi pp.: Fran. Jurkiewicz, jako prezes, Jan Matysiak jako zastępca, Fran. Łukowiak, jako sekretarz, Jan Herwes, jako zastępca, Antoni Owczarczak, jako bibliotekarz i Piotr Pertak jako zastępca. Kasyer oraz rewizorowie kasy zostaną obrani na przyszłym zebraniu, które odbyć się ma 30 czerwca o godz. 1/4 po poł. w tym samym lokalu. W dniu tym zostanie prawdopodobnie odprawione polskie nabożeństwo z kazaniem.

Po dokonanych wyborze zabrał jeszcze głos p. Brejski i zachęcał członków, by regularnie nie tylko sami uczęszczali na posiedzenia, lecz zachęcali też swych znajomych, by i oni dali się zapisać na członków, poczem na pomysły rozwój nowego towarzystwa, które za Patrona obrało sobie św. Wojciecha, wznosił trzykrotny okrzyk. Zachęcał dalej p. B. zebranych, by nie zapomnieli nigdy, że są katolikami i Polakami, lecz zawsze jako tacy występowali, nikt bowiem nie może nam przeszkodzić, byśmy zachowali wiarę świętą i język ojczysty, dobry katolik i Polak będzie

też dobrym obywatelem państwa. W końcu wznosił mowa toast najprzód na cześć Ojca świętego Leona XIII. następnie na cesarza Wilhelma II. Zdziwiło bardzo wszystkich, że reprezentanci policyi podczas wszystkich trzech toastów nie ruszyli się z miejsca. Policyantom ostatecznie dziwić by się nie potrzeba, ale tłumacz powinien był wiedzieć, o co chodzi.

W końcu p. Jurkiewicz podziękował zebranym za wzorowe zachowanie się, a na zakończenie zebrania odśpiewano pieśń: „Witaj Królowa“.

Cześć zebranych pozostała jeszcze dłuższy czas na sali, spędzając czas na pogawędce, którą przeplatano śpiewem pieśni kościelnych i świeckich.

Mamy nadzieję, że Towarzystwo św. Wojciecha jak najpomyślniej będzie się rozwijało i pracowało dla dobra Rodaków.

Nadmienić jeszcze wypadła, iż postanowiono się zwrócić do Najprzew. ks. Biskupa monasterskiego z prośbą, by raczył wyznaczyć jednego z przebywających w Monasterze księży polskich na duchownego opiekuna towarzystwa, oraz polecić księdzu polskiemu, by przynajmniej co dwa tygodnie odprawić mógł polskie nabożeństwo. Polacy żywią niepłonną nadzieję, że Najprzew. ks. Biskup raczy się przychylić do ich pokornej prośby.

„W razie polskich rozpraw, zostanie zebranie rozwiązane.“ Taką uwagę dodał zarząd policyjny do poświadczenia wystawionego p. Jurkiewiczowi, że otrzymał uwiadomienie o polskim zebraniu. Odośne poświadczenie nosi datę 14 czerwca. Następnego dnia otrzymał jednak p. J. następujące pismo:

„Zmieniając końcową uwagę w naszym wczorajszym poświadczeniu donosimy, że zapowiedziane na jutro zebrania, (p. Jurkiewicz zapowiedział dwa zebrania, aby w razie rozwiązania pierwszego, można na drugim w jakibądź sposób przyprowadzić do skutku założenie towarzystwa. Red.) nie zostaną z powodu polskich rozpraw rozwiązane, gdyż przez przywołanie tłumacza każemy się poinformować o przebiegu rozpraw.“

Dosłownie brzmi pisma policyi jak następuje:

„Sofern die Besprechung in polnischer Sprache geführt werden sollte, wird die Versammlung aufgelöst werden.“

Die Polizei-Verwaltung.“

„In Abänderung der in unserer gestrigen Anmeldebescheinigung enthaltenen Schlussbemerkung benachrichtigen wir Sie, dass die für morgen geplanten Versammlungen nicht wegen der etwa in polnischer Sprache geführten Verhandlungen werden aufgelöst werden, da wir uns durch die Zuziehung eines Dolmetschers über den Verlauf der Verhandlungen werden unterrichten lassen.“

Die Polizei-Verwaltung.“

Dodać trzeba, że w doniesieniu pana J. wyraźnie było powiedziane, że rozprawy będą prowadzone w języku polskim.

Z powodu rozwiązania przed 2 tygodniami zebrania polskiego wysłał p. Jurkiewicz zażalenie do rejencji, ale odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Rząd przyznać naturalnie musi, że policyja postąpiła bezprawnie, ale kto wynagrodzi ludziom zachody jakie z tego powo-

du mieli? Taka zbytnia gorliwość urzędników przynosi państwu więcej szkody niż pożytku.

Sprawa monasterska powinna być dla nas zachętą, byśmy się nigdy nie zrażali czynionemi trudnościami, tylko dochodzili praw nam przynależnych, gdyż wtenczas władze będą ostrożniejsze.

Linden nad Ruhrą. Uroczystość Bożego Ciała obchodzono w tutejszej parafii nader uroczysto. Tak Niemcy katolicy jak i Polacy starali się, aby procesya przypadła jak najuroczystej, a brały w niej udział niezliczone tłumy ludu. Kapele były aż trzy.

Zaznaczyć mi tu wypadła, że Polacy wystąpili nader licznie i zarazem z godnością, jak przystoi ludowi na wskroś katolickiemu. Melodya naszej wspaniałej pieśni polskiej swobodnie płynęła z setek piersi i odbijała się echem o niedalekie góry i skały. Polacy mieli sposobność publicznego udowodnienia, że nie zapierają się swej wiary i narodowości, lecz zawsze otwarcie i publicznie ją wyznawać pragną. Oby dał tylko Bóg, aby to echo tej pieśni polskiej doszło do serca tylu zbłąkanych braci — oby skruszyło ich zatwardziałość, a tym, którzy już są nad przepaścią, i za lada okazyją zapierają się wiary swej i narodowości, oby ta pieśń przemówiła do ich serca i nawróciła na drogę prawą.

Za staraniem kilku członków Towarzystwa św. Wacława w Linden, urządzoną było składka na muzykę. Wiemy, że Polak nie skąpi grosza i otwiera zawsze swą ubogą kieszeń tam, gdzie chodzi o chwałę Boga, zatem też zebrało się tyle, iżśmy mogli mieć własną muzykę.

Otóż widzimy, że bylebyśmy tylko chcieli — to moglibyśmy swój los tułaczy o wiele uczynić nośniejszym; ani polityka polakożercza, ani duch czasu materialnego i niewiara socjalnej demokracji, nic by nam nie zrobiły, gdyby było pomiędzy nami więcej ludzi czynu. Nasze narzekania, płacze i lamenty — nic tu same nie pomogą, tu trzeba czynu!! Niejedno też z naszych towarzystw na zewnątrz zdaje się działać korzystnie a w gruncie rzeczy dla naszej sprawy nic zgoła nie czyni, a to co widzimy, to nie wiele warte błyskotki.

Zatem czynu i pracy, wołam do naszych towarzystw polsko-katolickich na obczyźnie — a nie tylko pozorów a przytem kłótni i swarów osobistych.

Co świat przezwiał snem i marą — uczynmy jawem, uczynmy wiarą, uczynmy prawem, czemś pewnem i ujętem, czemś świętem. Co głęboko w serca jak sztylet się gwierca, i tkwi w nich bez końca, choć tylko je trąca westchnieniem powiniem. — Aż świat twój mordera, sam klęknie i wyzna, że Bóg i Ojczyzna narodów sumieniem!...

Charlottenburg. Dnia 6-go maja rb. zawiązało się Koło śpiewaków polskich w Charlottenburgu. Duch polski nie śpi na obczyźnie. Stara się, ażeby polska nasza mowa nie straciła swego pięknego brzmienia. Pomimo tu istniejących dwóch towarzystw przyczynił się pan Maćkowiak do tego, że założono Koło śpiewaków polskich. Zwołano dnia 6-go maja posiedzenie i obrano zarząd, w którego skład weszli pp.: Adam Maćkowiak, przewodniczący, Józef Brzeziński, sekretarz, Leon Kubisiak, skarbnik, dyrygent śpiewu p. L. F. Rojewski.

Razem liczy koło śpiewaków do tego czasu 20 członków, z których 18 bierze udział w śpiewie. Lekcje odbywają się co środę od godziny 9—11 wieczorem; posiedzenia zaś w każdą niedzielę po 1 i po 15 od godziny 6 wieczorem w lokalu p. I. Grzeskowiaka Kurfürstendamm nr. 31.

Poświęcenie kaplicy na Wawelu.

W dniu 9 marca uroczystym głosem wieścił Zygmunt miastu, że książę biskup krakowski poświęca świeżo odnowioną, prastarą kaplicę Jagiellońską na Wawelu. W podniosłej uroczystości wszystkie stany brały udział, czego dowodem było galowe wystąpienie całej niemal rady miasta z prezydentem i wice-prezydentem na czele, gremium wielkiej rady i urzędników miejskiej kasy oszczędności z inicjatorem odrestaurowania kaplicy Zygmunto-wskiej, dyrektorem Franciszkiem Słękiem, obecność konserwatorów zabytków historycznych, oraz wielu dostojnych obywateli i ludzi nauki, wystąpienie ze sztandarami i berłami cechowymi wszystkich cechów, które w tym dniu złożyły 50 złr. na restaurację Wawelu; przybycie w gali straży pożarnej miejskiej i straży ochotniczej, udział chóru męskiego Towarzystwa muzycznego, wielkiej liczby mieszkańców Krakowa i ludu okolicznego, a wreszcie długiego szpaleru działwy szkół ludowych w girlandach. Po litanii do Wszystkich Świętych i poświęceniu kaplicy, książę biskup Puzyra w aparatach Zygmunto-wskich odprawił Mszę św., podczas której chór Towarzystwa muzycznego wykonał kolejno „Serdeczna Matko“, „Kiedy ranne wstają zorze“, „O Władco świata“ (solo p. Malawski) i „Gaude Mater Polonia“ („Ciesz się matko Polsko“). Z tą ostatnią pieśnią zlewał się dźwięk „Zygmunta“, co tworzyło poważną i prawdziwie klasyczną całość. Wszystkie te kompozycje narodowe i dobrze do chwili zastosowane, zakończono pieśnią niesporną Beethovena „Jubilate“.

Po nabożeństwie książę biskup wygłosił uroczyste następującą przemowę, którą podajemy w brzmieniu dosłownem:

„Czwarty wiek dobiega, jak w tę samą co dziś niedzielę, w uroczystość św. Trójcy, Piotr Tomicki, ówczesny książę-biskup krakowski, poświęcił tę kaplicę pod wezwaniem N. Maryi Panny, św. Zygmunta i św. Barbary w obecności króla Zygmunta, jego małżonki i

świeżego dworu królewskiego. Były to czasy, kiedy Polska stała na szczycie swej potęgi i sławy, a królowie polscy używali wielkiego poważania u ościennych monarchów i cennem cieszyli się uznaniem u Stolicy Apostolskiej, tak że ich słusznie wówczas zwano „Ojcami książąt“ swojego czasu. Były to czasy, kiedy wiara katolicka trwał zapuściwszy w narodzie korzenie, stanęła wałem ochronnym wobec kacerskich nowin Zachodu, a oręż polski istnych dokonywał cudów w walce z zewnętrznymi wrogami. Były to czasy, kiedy budowano i przerabiano wspaniałe gmachy, poczynając od zamku królewskiego i tej kaplicy Zygmunto-wskiej, słowem były to czasy, kiedy naród polski kwitnął i był pełen sily żywotnej, którą czerpał z Krzyża Chrystusowego i Chrystusowej nauki.

Miarą żywotności narodu były wspaniałe budowle i ta kaplica w stylu odrodzenia. Lecz jak wszystko, co ręką ludzką zbudowane, ma swój koniec, tak i ta kaplica, która była świadkiem żywotności i pogromu narodu polskiego, z biegiem czasu opustoszała i smutnem spoglądała okiem, ażali znajdują się syny, co pomni obowiązków pamiętania o dawnych pamiątkach przeszłości, zajmą się jej odnowieniem, przywrócą do dawnego stanu i przekażą je innym pokoleniom. Lecz, niestety, dopiero przed kilkoma laty za rządów księdza kardynała Dunajewskiego, staraniem i za inicjatywą wydziału i p. Słęka, dyrektora Kasy oszczędności, która pospieszyła z iście królewskim datkiem, rozpoczęto budowę pod kierownictwem architekta pana Odrzywolskiego i ukończono w ubiegłym roku, jak widzimy, z wielką ścisłością, starannością i świetnością, przywracając ją w dawnych kształtach. Mnie przypadł zaszczyt niemały poświęcenia w dniu dzisiejszym tej kaplicy. Na samym wstępie niech mi będzie wolno podziękować panu dyktorowi Słękowi za ofiarność i królewską wspa-niałość szczerego polskiego „Bóg zapłać!“ Dzień dzisiejszy jest dla dyrekcyi dniem wesela i radości. Szanowna dyrekcyja może się poszczycić tem wspaniałem dziełem, jakie na dalsze wieki przekazuje potomności. Może się poszczycić, że zrozumiała, jaki ciężar obowiązku na społeczeństwie w przechowywaniu pamiątek, które są świadkami pobożności i wiary ojców naszych, jak i obrazem bogactw i kultury wieków minionych. Oby dzień dzisiejszy był dobrą wróżbą na przyszłość i zje-

dnoczył wszystkie warstwy społeczeństwa od kmiotka do pana, żeby spólnymi siłami starali się dokonać restauracji tej królewskiej katedry, która z purpury królewskiej odarta, lepsze pamiętała czasy, a dziś smutny, rzecz trzeba, przedstawia widok. Ta myśl winna nas wszystkich zjednoczyć, zespolić i połączyć, a zjednoczenie sił w jednym, pięknym celu, nie tylko przyspieszy odnowienie tej katedry na Wawelu, ale, co najważniejsza, przyczyni się do zrozumienia potrzeby pracy nad wewnętrznem odrodzeniem narodu w duchu miłości i jedności na gruncie wiary katolickiej. Oby się spełniło to, o co Chrystus Ojca prosił: „Ojcze! daj, aby oni byli jedno, jako Ja z Tobą jedno jestem“. Do tego potrzeba Bożej pomocy, bo jak mówi psalmista Pański: „Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, napróżno pracują ci, co go budują“. Więć z Bożą pomocą zabierzmy się do jednego i drugiego dzieła: do odnowienia katedry i do wewnętrznego odrodzenia, co będzie zadatkiem lepszej przyszłości.“

O rozszerzaniu socjalizmu wśród Polaków

pisze główny organ socjalnej demokracji niemieckiej, co następuje:

„Mimo, że pisma nam wrogie twierdziły jeszcze niedawno, że robotnicy polscy nie przedstawiają pola do zasiewu nauk socjalistycznych, to udało się jednak w krótkim stosunkowo czasie, mimo wszelkich trudności, polskiemu stronnictwu socjalistycznemu powołać do życia towarzystwa w Berlinie, Hamburgu, Bremenie, Rixdorfie, Charlottenburgu, Weissensee i t. d. i niebawem mają powstać jeszcze dalsze stronnictwa. I tak odbyło się dnia 19-go maja w Frankfurcie nad Odrą publiczne zebranie, na którym jednomyślnie przyjęto ustawy polsko-socjalistycznego Towarzystwa oświaty robotników. Na posiedzeniu z dnia 26 maja zapisało się na członków już 20 osób. Także w Poznańskim i na Szlązku, gdzie władze mierzą często inną miarą, aniżeli w innych prowincjach Prus, nie tolerując żadnych towarzystw socjalno-demokratycznych, skutkiem czego zaprowadzono tam wyjątkowo system mężów zaufania, udało się założyć w niektórych miejscowościach, jak w Poznaniu, Gnieźnie, Ostrowie i Inowrocławiu organizację w

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Lecz — podjął znów Schwartz — ty musisz mieć powód, iż się tak poświęcasz dla hrabiego Hohenzollern!... Nie jest on przypadkiem przełożonym w tem świętem zgromadzeniu, dla którego poniósł tyle prób?

Müller podniósł głowę z roztargnieniem, jakby nie rozumiał, o co chodzi, potem namyślił się i uczynił znak zaprzeczenia.

— Jakto! — zawołał Wojciech — on nie zajmował wybitnego stanowiska pomiędzy wtajemniczonymi? On przecież wypowiedział owe straszne słowa! Kiedy tak, Zyguncie, to byliśmy oszukani... A dlaczego więc usługiwałeś mu z takim poświęceniem? dlaczego narażałeś się dla niego?

— Ponieważ go kochałem, — odrzekł Zygmunt ostro. I dwie łzy pociekły mu po policzkach i zatrzymały się na długich wlasach.

Wojciech, widząc płaczącego tego chłodnego, niewzruszonego Zygmunta, stał z otwartymi ustami.

— To cię dziwi — rzekł ostro Zygmunt — nie pojmujesz, jak można kogoś kochać i zarazem płakać!... Ty mnie nie znasz, tyś mnie nie mógł poznać... tyś nierozważny egoista, krzykacz, samochwalca!... lecz jego kocham. Ach! ja go kocham z całej duszy! myślałem, że on jest biedny, niskiego rodu, jak i ja, postanowiłem sobie, nigdy go nie opuszczać... Wszystko mi się u niego podobało, jego branie łagodne i skromne, jego otwartość, jego odwaga i ta smutna jakaś tajemniczość, której przyczyny nie znałem... Gdym po raz pierwszy dowiedział się o jego stanowisku i nazwisku, zaniepokoiłem się tem. Jam go uważał za wzgardzonego, prześladowanego, bez

familii i byłem szczęśliwy, mogąc mu okazać me przywiązanie. Lecz dziś jest on bogaty, szanowany, możny i szczęśliwy! Ja zaś płaczę, bo nas jego stanowisko dzieli, gdyż hrabia Fryderyk Koburg, spadkobierca udzielnego księstwa, nie może być równym, ani przyjacielem biednego studenta Zygmunta Müller, syna skromnego, wiejskiego rękodzielnika!

— Dla czego nie? Zyguncie, — rzekł nagle głos jakiś wesoły po za nimi.

Dwaj studenci odwrócili się: hrabia Fryderyk, ubrany w swój skromny, a przytem elegancki kostyum z czarnego aksamitu, wchodził właśnie do sali.

Na widok jego podnieśli się z oznaką największego uszanowania.

Fryderyk poszedł wprost do Zygmunta, ujął go za rękę i trzymał ją w swych dłoniach.

— Przyjacielu! — rzekł serdecznie — ty mnie masz za dumnego, ale ty jesteś jeszcze dumniejszy! Ty mnie unikasz, a ja cię szukam; ty mi odmawiasz przyjaźni, a ja ci skromnie ofiaruję ją. Zyguncie, któż z nas dumniejszy?

— Panie, — odrzekł Zygmunt wzruszony — Wasza Ekscelencya...

— Porzuć to państwo i tę Ekscelencyę — przerwał młody hrabia niecierpliwie — ja nie chcę być niczem innym, jak twoim towarzyszem. a na złość tobie pozostanę nim na zawsze.

Uścisknęli się serdecznie obydwoj, ale i o Wojciechu nie zapomnieli.

Potem zaczął Fryderyk wesoło:

— Ponieważ ty, Zyguncie, nie przyszedłeś do mnie, musiałem ja przyjść do ciebie, jutro muszę odjeżdżać, a chciałem się z tobą pożegnać... Tak, moi przyjaciele, opuściłem chorego brata i mą ukochaną Wilhelminę, aby ostatni wieczór przepędzić z wami w knajpie, jako weseli studenci, jak przystało na towarzyszów landmannschaftu. Dalej, jeszcze jeden kufel i dzban dla waszego Franciszka! Trąćmy

na naszą przyjaźń i na naszą przyszłość! Równocześnie zasiadł pomiędzy dwoma studentami, a wieczór schodził im miło na wesołej i serdecznej pogawędce. Młody hrabia tyle okazał Müllerowi dobroci, iż tenże żałował swych przesadzonych skrupułów. Różnica ich stanu nie wykluczała ich wzajemnego przywiązania, to też Zygmunt z zaufaniem zgodził się na postanowienie szlachetnego Fryderyka. Uradzono, iż Zygmunt po ukończeniu studiów powróci do swego zacnego przyjaciela do Koburg, gdzie miał otrzymać jaki urząd. Podobną propozycję uczynił także Wojciechowi, choć obojętniej, na którą Wojciech skwapliwie przystał.

Już było późno. Fryderyk uściskał jeszcze swych towarzyszy, przyrzekł się z nimi zobaczyć w przejeździe przez Heidelberg, gdy będzie powracał po żonę.

— Przyjaciele! — rzekł jeszcze ze łzami w oczach — opuszczam was, musimy się rozłączyć na krótki czas. Jakikolwiek nam przyszłość los zgotuje, zawsze sobie z przyjemnością wspomnę, żeśmy razem się weselili i razem cierpieli. Nie obawiajcie się żadnej zmiany, ja się dla was nigdy nie zmienię: mianowicie dla ciebie, niewdzięczny Zyguncie, mój towarzysz, mój oswobodzicielu, mój bracie! Wilhelmie i ja nauczyliśmy się w tym Fluchtwegu być dobrymi, pobłażliwymi; nauczyliśmy się kochać i cierpieć. Zostańcie z Bogiem!

Po wyjściu jego zapanowało milczenie. Zygmunt płakał, zakrywając twarz rękoma, a nawet Wojciech był wzruszony. Müller podniósł wreszcie głowę.

— Odszedł — rzekł jakby do siebie — lecz cóż to mnie obchodzić powinno? On będzie zawsze moim przyjacielem, to mi przyrzekł. Ja niczego więcej nie pragnę... jestem szczęśliwy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

formie czytelnik, gdzie członkowie korzystają mogą z pism polsko-socjalistycznych. Ponieważ w polskich okolicach nie można bezpośrednio, t. j. na zebraniach publicznych, towarzysztw i t. d. prowadzić propagandy, zdecydowało się polskie stronnictwo socjalno-dem. **zwrócić główną uwagę na polskich robotników, przebywających w stronach niemieckich.** — W tym kierunku osiągnięto już bardzo dobre rezultaty, gdyż nie jeden już z czasowo tu bawiących Polaków pilnie rozsiadał później w swych stronach rodzinnych „trucizną“ socjalno-demokratyczną między swymi braćmi.

„Tylko cierpliwości i wytrwałości, a w najciemniejszych kątach zajaśnieje światło!“
„Dla agitacji między Polakami ważną byłoby rzeczą, żeby każdy niemiecki towarzysz, który ma sposobność wspólnego przebywania z robotnikami polskimi, zwrócił mu uwagę na polskie socjalistyczne towarzystwa i nakłonił go do przystąpienia do nich. Dalej winien każdy towarzysz obchodzić się z robotnikiem polskim po bratersku i wyrabiać w nim świadomość, że przez zorganizowanie się jego i jego braci w stronach rodzinnych wywalczy dla siebie los znośniejszy i że nie będzie wtedy potrzebował pozwolić wyzyskiwać siebie przez kapitalistów i junkrów. Należy także być pomocnym w agitacji, prowadzonej przez polsko-socjalistyczne stronnictwo, które siedzibę swoją ma w Berlinie. W tym celu potrzeba, żeby mężowie zaufania tych okolic, w których przebywają robotnicy polscy, zaopatrzeni byli w polski materiał agitacyjny, który każdego czasu rozsyła na żądanie redakcy polskiej gazety socjalistycznej.“

Jak widzimy, mają socjaliści wielki apetyt na Polaków szukających pracy w prowincjach niemieckich i czynią wielkie zabiegi, aby ich złowić w swe sidła. Jesteśmy jednak pewni, że wszelka ich agitacja niewielkie im przyniesie korzyści, jeżeli Polacy łączyć się będą w towarzystwa, jeżeli prócz tego garnąć się będą do czytania pism polsko-katolickich, a przytem otoczeni zostaną należytą opieką duchowną. Niestety widzimy często, że są jeszcze ludzie, którzy wszystko gotowi czynić, tylko nie to, co lud polski chroni od socjalizmu, jeżeli obrona ta ma charakter polski. Wszystkie utrudniania, jakie władze czynią polskim towarzystwom, zebraniom, zabawom i t. d. to woda na młyn socjalistów. Polacy ze wstrętem odsuwają się od partyi przewrotu, ale polakożercy, jak z ich czynów widać, nie by niemieli przeciwko temu, aby Polacy zostali socjalistami, byle równocześnie przestali być Polakami. Zalepienie wrogów polskości nie zna granic, ale Polaków nie sprowadzi to nigdy na tory niewłaściwe. Polacy oddając zawsze Bogu, co Boskiego, a cesarzowi, co cesarskiego, całą siłą bronić będą też swego języka, bo mowa jest darem Bożym, a kto tym pomiata, wykracza przeciw rozporządzeniom Pana Boga. Polacy na obczyźnie powinni się trzymać zdala od ludzi niepewnej wartości, chociaż oni mówią po polsku, powinni też stronić od zarażonych socjalizmem robotników niemieckich, a dokładać starań, by wszędzie, gdzie choć 20 mieszka Polaków powstało tow. katolicko-polskie, w którym skupią się wszyscy, którym jeszcze droga wiara św. i język Ojców.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 23 bm. o godz. 7 z rana wyświęcił Najprzew. ks. Biskup w kaplicy seminarijnej księży dyakonów Boldta i Witkowskiego na kapłanów a alumnom kursu praktycznego udzieli tonsury i niższych święceń.

— Ks. administrator Bolt przeniesiony z Raciąża jako administrator do Kielska.

Tuchola. W poniedziałek rano spalili się w Koślinie zabudowania podwórzowe, należące do szewca Zabińskiego, przyczem także spaliło się kilka kóz i gotowe pieniądze.

Łasin. Czcigodny ks. prob. Gołębiowski z Szynwałdu niedomaga i w celu poratowania zdrowia wyjechał do wód. Oby Pan Bóg raczył upragnione zdrowia mu użyzyć, aby długo, długo jeszcze mógł w winnicy Jego pracować! Zastępować go będzie ks. wikary Rutkowski z Przodkowa.

Szczytno. W pierwsze święto Zielonych

Świątek zapaliła się w nocy chałupa chałupnikowi Sparre w Grynwaldzie. Ludzie ledwo z życiem puciekali. Gdy już cały dach był w płomieniach. przypomniało się żonie Sparrego, że na górze zachowała 100 talarów w chustce. Mimo, że ją rękotowano i wstrzymywano, poszła biedna za talarami, dach się nad nią zawalił i rano wydobyto jej ciało całe zwęglone.

Gdańsk. Na petycję wystosowaną przez Polaków-Gdańszczan do najprzew. ks. Biskupa, w której prosili, aby jeden z kościołów gdańskich służył nabożeństwu polskiemu, nadeszła odpowiedź odmowna; również odmowną jest odpowiedź dotycząca ustanowienia w Gdańsku dla Polaków osobnego księdza, któryby co niedzielę odprawiał polskie nabożeństwo. W odpowiedzi swej powiada j. neralny wikaryat, że przez urządzenie głównego nabożeństwa polskiego z polskiem kazaniem i polskimi śpiewami doznałby Niemcy-katolicy uszczerbku, ponieważ w Gdańsku brak dostatecznej liczby kościołów i księży.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Golańcz. Nauczyciel p. Prabucki wymyślił maszynę do pisania. Za pomocą tej maszyny można pisać podwójnie. Wobec tego maszyna do kopiowania byłaby zbyt cenną. Wynalazcy ofiarowano już 6000 mr. na rok pierwszy za pozwolenie fabrykacji tej maszyny. Wniosek do biura patentowego już podano.

„**Kulturkampf**“ — **bez końca.** Z Inowrocławia donoszą, że policja nie pozwoliła ustawić ołtarzy na rynku, w skutek czego odbyła się procesja tylko na szczupłym placu kościelnym.

Jutrosin. Ksiądz komendarz Zwickert z Krobi poświęcił przed kilku dniami nowo-wybudowaną szkołę w Chałkowie.

Poznań. (Śluszne rozporządzenie.) Dotąd w zakładzie chorych Siostr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim nie było lekarzy, którzyby tamże stale mieszkali. Byli tylko przychodni. Otóż naczelny prezes rozporządził, że odtąd muszą w tym zakładzie asystenci mieszkać i nocować, by mogli każdej chwili nieść chorym pomoc lekarską.

Poznań. W Bożę Ciało pracowano przy robotach miejskich jak zwykle, na co słusznie katolicy się oburzają.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Mysłowice. Do naszego kościoła parafialnego włamali się złodzieje i skradli z skarbonki, która w zakrystyi stała, około 86 marek. Czy prócz tego jakie sprzęty kościelne z sobą zabrali, dotąd nie wiadomo.

Sudzice. Okropna burza srożyła się w poniedziałek po południu nad naszą okolicą. Grad, wielkości włoskich orzechów, strząsał do szczytu wszystkie płody polne. Szkoda jest bardzo znaczna, gdyż większa część gospodarzy nie była wcale zabezpieczoną.

Pyskowice. W stodole posiadziela Dewalda wszczął się pożar, który cały budynek i wszystkie zapasy słomy i siana do szczytu zniszczył. Posidziela, który był zabezpieczony, przypuszcza, że ogień został podłożony.

Walec. Przy budowie fary w Kochłowicach był zatrudniony także malarz Fran. Stokłosa, syn chałupnika Pawła Stokłosa z Walec. Gdy w poniedziałek 10 bm. wieczorem stał w pobliżu bud, które były postawione z powodu odpustu, został zamordowany. Jakiś młody człowiek zaczął bez wszelkiego powodu się z nim kłócić; wnet przyłączyło się ku niemu więcej i ścigali Stokłosę. Łatą wyrwaną z płota bili go po głowie a jeden pchnął go nożem w twarz. Chociaż posłano zaraz po księdza, mógł mu już tylko udzielić ostatniego oleju świętym namaszczenia.

Racibórz. Piękny przykład zachowywania przykazania kościelnego dał w tych dniach ksiądz saski Jerzy, brat króla. Będąc feldmarszałkiem i inspektorem kilku korpusów, zawitał do Raciborza. W zeszły piątek oficerowie tamtejsi zaprosili go na obiad galowy. Ksiądz przyjął zaproszenie, lecz przez swego adjutanta kazał oznajmić, że życzy sobie, aby mu podano tylko postne potrawy. Najdostojniejszy gość nie wahał się publicznie złożyć świadectwa posłuszeństwa swego dla przepięknej Kościoła. A mógł był uzyskać dyspensę, ale o nią się nie starał, boć też wyjednanie sobie dyspensy jest tylko wtedy godziwem, jeżeli bez niej obyć się nie można.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Program uroczystości otwarcia kanału bałtycko-niemieckiego jest następujący: W środę 19 b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem uczta w Hamburgu, o godzinie 8 noc wenecka na Alsterze, o 10 wyjazd wszystkich gości biorących udział w uroczystości. W czwartek rano o godzinie 4 rozpocznie się jazda przez kanał, o godzinie 4 1/2 defilada przed cesarzem, o 7 1/2 śniadanie u cesarza dla książąt, o 8 wieczorem bal w akademii marynarki. W piątek o godzinie 11-tej przed południem uroczyste położenie zawornika przy ujściu kanału, po południu o godzinie 3 parada floty, o 8 wieczorem uczta w hali nad kanałem w Kilonii. W sobotę rano o godzinie 7 manewry floty, po południu o 4 wyjazd gości.

Prezesem policyjnym w Berlinie zamianował cesarz prezesa policyjnego w Szczecinie, Windheima. Windheim skończy niedługo 38 rok życia. Roku 1886 zamianowano go landratem w powiecie ragnickim w Prusach Wschodnich, w roku 1894 pracował przejsz dowo w ministerstwie spraw wewnętrznych, a w kwietniu tegoż roku został zamianowany prezesem policyjnym w Szczecinie. Tak szybko rzadko kto awansował.

Następcą ministra Bossego, o którego dymisji zawsze jeszcze głoszą, ma zostać według „Volks-Ztg.“ prezes rejencyjny Bitter z Opola, który swego czasu pracował w ministerstwie oświecenia i dyrygował prasą pół-urzędową. Rozumie się, że wszystko to tylko domysły.

Z różnych stron.

Herne. Na cesze „König Ludwig“ został okaleczony górnik Prichand przez spadające węgle.

Castrop. Tutejsza procesja Bożego Ciała odbyła się przy sprzyjającej pogodzie. W procesji brały też udział polskie towarzystwa z Castrop, Sodingen i Habinghorst.

Schwelm. Podczas onegdajszej burzy uderzył w Haselinghausen piorun w siedzącą przy oknie kobietę i zabił ją. Dziecku, które nieszczęśliwa miała na łonie, nic się nie stało.

Kolonia. Prócz brata Henryka, aresztowano także brata Ireneusza z klasztoru Aleksyanów z Mariaberg, gdyż padło na niego podejrzenie, iż popełnił krzywoprzysięstwo.

Eickel. Procesja Bożego Ciała odbyła się tu bardzo uroczystie. Asystenci chorągwi mogli latoś bez przeszkody wystąpić z pałasami. (Jak wiadomo, odebrał w przeszłym roku żandarm Nitka asystentom pałasze, ale wyższa władza napiętnowała postępowanie to jako bezprawie.)

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmiany uważać!)

21 czerwca po południu, 22, 23 i 24 rano spowiedź w **Castrop** i w **Dortmund**, w kościele Najśw. Panny Maryi. 23 po południu nabożeństwo

22 po połud. i 23 rano spowiedź w **Lütgendortmund** i **Heinrichenburg**. Po poł. nabożeństwo.

28 czerwca po poł. i 29 spowiedź w **Caternberg** (30 procesja z tamtąd do Kavelaer) i w **Dortmund**, w kościele św. Józefa.

29 po poł. spowiedź w **Kirchlinde** i **Hörde**.

30 czerwca pielgrzymka do **Werl**. Wszyscy ceteręj księży polscy pójda z procesją. O. Andrzej.

Odciać i oddać na pocztę lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarius Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na trzeci kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 3. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestelgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

Towarzystwo św. Kazimierza w Lütgendortmund podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż w sobotę dnia 22 czerwca przybędzie do nas ksiądz polski. W niedzielę dnia 23 czerwca przystępuje tow. do wspólnej Komunii św. pod chorągwią. Uprasza się, aby członkowie w oznakach przystępowali do Komunii św. Podczas Mszy św. będą śpiewane polskie pieśni, taksamo i podczas niesporów. Po niesporach odbędzie się posiedzenie tow. na sali p. Spechta. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorfie podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 23 czerwca bm. odprawia zabawę połączoną z teatrem w lokalu p. Seres, Heinrichstr. nr. 16. Początek o godzinie 6-tej po południu. Kartki wstępne są do nabycia dla gości u pana przewodniczącego przed czasem 75 fen., przy kasie 1 markę. Kółka, których zaproszenie nie doszło, prosimy także o przybycie.

Lekcja śpiewu odbywa się co niedzielę od 1 do 2 godziny. Miesięczne posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę miesiąca od wpół do 4-tej godziny. Punktualne uczęszczanie na lekcje śpiewu i posiedzenia. O liczny udział nam życzliwych Rodaków uprasza

Zarząd.

Własne nakłady księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej. Zebrał i ułożył ks. Franciszek Liss. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Żywot błog. Andrzeja Boboli, kapłana Tow. Jezusowego za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego 1657 r. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Krótką historią obrazku Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej w Hardenbergu (Neviges), napisana przez O. Andrzeja, z dodaniem pieśni do Najsw. Panny Maryi. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Sposób odmawiania Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Żywot błog. Gaudenryusza czyli Radzina, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz św. Augustyna. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Przytulek Świętego. Legenda o św. Janie z Dukli. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

O Kazimierzu Korsaku mężu świątobliwym, który dobrowolnie z bogatego pana został parobkiem. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Tygrysy nie ludzie. Obrazek z męczeńskich dziejów ludu polskiego przez Stanisława Miłkowskiego. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Zuch kobieta. Opowiadanie prawdziwe. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Okrutny ojczym i enotliwa pasierbica. Podanie ludu polskiego. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Rycerz Światowid czyli jak za postuszeństwo dla ojca głuptas został mądrym a nawet zasiadł na tronie królewskim. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Królewicz Lel czyli pogromca smoków. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Z tureckiej niewoli. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Ojcowskie błogosławieństwo z bogacza. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

O wyspie wiecznego żywota. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Przytulek świętego. Legenda z życia św. Jana z Dukli. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanio, gospodynie tanio!

i tylko najlepszy towar.

Najlepszy cukier mialki funt 23 f. Najlep. cukier w kostkach po 26 f. Najlepsze masło ze słodkiej śmietany po 1,00 mr.

Najlepsza margaryna od 50, 60, 70, 75 fen.

Śliwki od 15, 20, 25, 30, 40 fen.

Palone kawy tylko najlepsze od 1,40, 1,50, 1,60, 1,70 mr.

Esencja kawy po 10, 15, 20, 25 f.

Ryż po 12, 15, 20, 25 fen.

Najlepsze sago 25 fen.

Najlepszy olej rzepiowy 45 fen.

Bób 10—16 fen.

Groch 9, 11, 12 fen.

Soczewica 15 fen.

Makaron za funt 23, 25 fen.

Krupy 12, 15, 18 fen.

Najlepsza słonina przy większym odbiorze taniej.

Galareta jabłkowa najlepsza, kubetek 10-cio funtowy 2,50 mr.

Mydło w kawałkach po 14 fen.

Mydło oszczędnościoweziarniste 25 f.

Ser holenderski 50 fen.

Ser limburski 33 fen.

Wszystkie tutaj niewyliczone towary oddaje taniej aniżeli moi konkurenci. Przy zakupach od 5 marek począwszy dodaje płat do zmywania podłogi

Jan Delsing,

Herne, Bahnhofstr. 92.

Ucznia

do warsztatu tkackiego, w którym wyrabia się głównie artykuły luksusowe z jedwabiu. poszukuję zaraz lub później. Chłopak powinien mieć dobre świadectwa i umieć dobrze rysować, ażeby mógł do szkoły tkackiej posyłać.

M. Tuszyński,

Elberfeld, Schreinerstr. 9.

Poszukiwanie wspólnika.

Poszukuje się doskonałego człowieka, któryby chciał przystąpić do rentującego się interesu jako wspólnik. Potrzeba do tego 3 do 4000 marek

Łaskawe oferty uprasza się pod lit. C. C. 100 do ekspedycji tegoż pisma.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karol Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną, a mianowicie: Widoki ojczytych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród z bogacza“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Śpiewnik Polski, obejmujący najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, krakowiaki, mazurki, kujawiaki itd. itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Zainseraty Redakcyi nie odpowiada.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedycja w jednym akcie. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Trzy wesołe komedijki. Adwokat, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przes. 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przes. 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafila kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batozek. Komedycja w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedycja w jednym akcie. Cena tych czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przes. 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fen.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 1 mr. 22 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Bursztyn Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przes. 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedycja ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Wujaszek dziwak. Komedya w 3 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 10 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przes. 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurki w Krakowskim. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościuszkę pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Szum Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotechwiła w jednym akcie. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziłwie Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie wiezienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś i Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almerii 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżywiat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na kosztu przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wyślemy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebral i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Handel towarów tłuszczowych Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracji Lechtenböhmer'a poleca po cenach jak najtańszych:

Słoninę westfalską wędzoną, kiebasę (zwana Mettwurst u. Plockwurst), serwatke, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburskie i mogunskie. Jaja i odziennnie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

„Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt.“

„Vanderbilt“.

Gebrüder Esser Aachen 132.

Rheinisch Tuch-Versand-Geschäft

Director Versand Fabrikpreisen.

Cheviot, Buckskin, Durchaus Bezugsquelle, solide Fabrikate, Muster-Auswahl gegen franco ohne Kaufverpflichtung.

— Prima Empfehlungen. —

an Private zu Kammgarn, Tuch, Paletot, reelle billige Nur bewährte, Reichhaltige sofort franco

Aachen.

Księdza Goffiniego.

Wykład lekcji i ewangelij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą z tą nauką wiarą i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po 5 marek, z przes. 5 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.